

Wprowadzenie

1. Zagajając II Zjazd Filozofii Polskiej, który odbył się w dniach 23–28.09.1927 w Warszawie, Kazimierz Twardowski powiedział m.in:

Gdym w maju 1923 otwierał I P[olski] Zj[azd] Filozoficzny we Lwowie, mogłem stwierdzić, że wskrzeszenie Państwa Polskiego stworzyło także dla filozofii polskiej nowe warunki pomyślnego rozwoju. Wraz z nowymi uniwersytetami powstały nowe katedry, dzięki czemu zewnętrzne ramy pracy filozoficznej doznały bardzo wydatnego rozszerzenia.

Nie mamy powodu wątpić, że postęp w tym kierunku będzie się i nadal dokonywał, póki nie będą zaspokojone wszystkie potrzeby pracy filozoficznej i studium filozoficznego w naszych uniwersytetach.

Troską niemałą napełnia nas natomiast stan nauczania filozofii w szkolnictwie średnim ogólnie kształcącym. Zaszły w tej dziedzinie w ostatnich latach niektóre fakty, które świadczą, że wielka doniosłość ogólnego wykształcenia filozoficznego nie zawsze bywa u nas należycie oceniana. Jeśli porównamy stan nauczania filozofii w naszych szkołach średnich ze stanem w średnich szkołach francuskich, uderza wprost olbrzymia różnica na naszą niekorzyść. Toteż zapewnienie filozofii w szkołach średnich odpowiedniego stanowiska jest jednym z najbardziej piekących zadań dokonywanej się reorganizacji szkolnictwa. Młodzież opuszczająca szkoły średnie, nieposiadająca elementarnego, ale gruntownego wykształcenia w zakresie filozofii, nie jest należycie przygotowana ani do życia, ani do studiów w szkołach akademickich. Bo brak jej umysłowości przede wszystkim owych szerokich widnokręgów, które by umożliwiały jej ustosunkowanie wzajemne tych licznych, tak różnorodnych, wiadomości w ciągu nauki szkolnej nabytych; brak jej jasnej świadomości metod dochodzenia i uzasadnienia prawdy; brak jej krytycyzmu, bez którego człowiek tak

łatwo daje bezmyślny posłuch przeróżnym hasłom i ślepo idzie za tymi, którzy umieją sobie uczynić z niego bezwolne narzędzie do osiągnięcia własnych celów.

Społeczeństwu potrzeba mężów myślących SAMODZIELNIE, dalekich od wszelkiej CIASNOTY umysłowej, umiejących się ściśle ZASTANAWIAĆ nad każdym krokiem, który czynią, myśląc i działając. TAKICH mężów kształci przede wszystkim filozofia; dlatego też winna ona mieć zapewniony odpowiedni wpływ na dorastające pokolenie.

Filozofia istotnie jest jednym z największych dóbr ludzkości. Jest macierzą, wydającą z siebie kolejno nauki szczegółowe; a gdy te nauki szczegółowe, odpadłszy od pnia macierzystego, zaczynają się rozpraszać w daleko posuniętej specjalizacji, ona skupia je znowu w dokonywanej przez siebie syntezie; jest rodzicielką sięgających w głąb duszy ludzkiej zagadnień, a zarazem wskazuje sposoby i drogi wiodące ku coraz to nowym próbom rozwiązywania tych zagadnień; jest wiecznie żywym źródłem myśli, zapładniających twórczość ducha ludzkiego na wszystkich jej polach – na polu religii i sztuki, na polu nauki i działalności życiowej. Jak wielkim dobrem jest filozofia, łatwo sobie uprzytomnić, gdy się pomyśli, czym byłaby ludzkość pozbawiona Sokratesa i Demokryta, Platona i Arystotelesa, i stoików. Nie jest tedy filozofia, jej rozwój i krzewienie, wyłącznie sprawą grona specjalistów; wywiera ona wpływ potężny, niczym niezastąpiony, na całość życia umysłowego ludzkości; wpływ to często bardzo pośredni, ale tym szersze obejmujący kręgi.

Toteż obrady rozpoczynającego się dzisiaj Zjazdu, przyczyniając się do postępu samych badań filozoficznych, przynosząc wyniki poszukiwań już dokonanych i podniecając do usiłowań dalszych, niewątpliwie wywrą także swój wpływ pośredni na dalsze dziedziny myśli i życia. Niechaj mi więc będzie wolno zakończyć życzeniem, aby wpływ ten był jak największy i jak najbardziej zbawienny!¹

Słowa te świadczą dobitnie o tym, jak wielką wagę przywiązywał Twardowski do nauczania filozofii – i ogólniej do wszelkiego nauczania.

Główne idee dydaktyczne i pedagogiczne Twardowskiego można było dotąd poznać na podstawie tekstów zebranych w dwóch tomach: w *Mowach i roz-*

¹ Zob.: AKT.T.24,34.

prawach z okresu jego działalności w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych² oraz w *Wyborze pism psychologicznych i pedagogicznych*, opublikowanym przez nieodżałowanej pamięci prof. Ryszarda Jadcza. ³ Niniejszy tom *Ineditów* ma ambicję być kolejnym, trzecim ogniwem w dydaktyczno-pedagogicznym cyklu pism twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

2. Teksty zawarte w tym tomie *Ineditów* – poza pozycją (1) oraz drukowaną za życia Twardowskiego wersją (C) przemówienia „O dostojęństwie Uniwersytetu”⁴ znajdującą się w pozycji (9) – opierają się na oryginałach ze zbiorów Archiwum Kazimierza Twardowskiego w Warszawie. Oto opis katalogowy źródeł poszczególnych pozycji: (2) AKT. P.17,12; (3) AKT.P.18,4; (4) AKT.T.23,44; (5) AKT.T.20,40; (6) AKT.T.16,56; (7) AKT.P.17,13; (8) AKT.T.22,45 i PAN.86,33,11; (9A) AKT.T.16,35 i AKT.T.24,41a (spis treści); (9B) AKT.T.16,35; (9D) AKT.T.16,54; (9E) AKT.T.16,36; (9F) AKT.T.24,41a. Pozycje (2)–(9) mają postać maszynopisów lub rękopisów; również poprawki Twardowskiego zrobione są maszynowo lub odręcznie (piórem lub ołówkiem).

Zachowane zostało słownictwo Twardowskiego nawet w wypadku wyrażen, które wyszły już z użycia; o znaczeniu tych wyrażen, których zrozumienie dzisiejszym czytelnikom mogłoby nastęrczać trudności lub wątlivosti, informujemy w „Słowniczku” załączonym na końcu tomu – między „Bibliografią” a „Indeksem nazwisk”.

Ingerencje w oryginały polegały na (a) unowocześnieniu interpunkcji, ortografii oraz – w niektórych wypadkach – form gramatycznych stosowanych przez Twardowskiego; (b) wprowadzeniu w niektórych wypadkach dodatkowych wcięć akapitowych; (c) ograniczeniu występujących w oryginałach podkreśleń; podkreślenia zachowane zostały oznaczone kapitalikami.

Zastosowane zostały następujące oznaczenia redaktorskie.

(A) Wstawki redaktorskie oznaczone są nawiasami kwadratowymi: []. Opuszczenia – niezbędne ze względu na modyfikacje stylistyczne – sygnalizowane są znakiem: [...].

² Zob.: [Twardowski 1912].

³ Zob.: [Twardowski 1992].

⁴ Zob.: [Twardowski 1933b].

(B) Prace przytaczane przez Twardowskiego z opisami bibliograficznymi (o różnej zresztą postaci) zostały zastąpione wszędzie zestandaryzowanymi odsyłaczami typu: [Twardowski 1895]. Nie zachowano przy tym oryginalnego zapisu, stosowanego przez Twardowskiego (zwykle zawierającego nazwisko autora cytowanej pracy i skrót jej tytułu).

(C) Jeżeli na końcu przypisu jest wstawka: [Przyp. KT.] – znaczy to, że pochodzi on od Twardowskiego. Pozostałe przypisy pochodzą od redaktorów.

3. Pozycje (1)–(2) oraz (7)–(9) wymagają komentarza redaktorsko-historycznego.

Zamieszczone jako pozycja (2) wykłady z *Dydaktyki ogólnej*, które Twardowski miał w półroczu letnim roku akademickiego 1902/1903, nawiązują pod względem treści do wydanych przez niego dwa lata wcześniej *Zasadniczych pojęć dydaktyki i logiki* [Twardowski 1901], przy czym wykłady przeznaczone są dla słuchaczy uniwersytetu przygotowujących się do nauczania w szkołach średnich, a podręcznik – dedykowany jest przyszłym nauczycielom szkół podstawowych („ludowych”).

Nic dziwnego, że treść wykładów i podręcznika tylko w części się pokrywa; poza tym w wykładach zmieniony został układ niektórych segmentów, a w segmentach noszących te same tytuły treść jest podana w odmiennych sformułowaniach. W szczególności – w wykładach nie została uwzględniona treść następujących części podręcznika: części II, tj. „Głównych zasad logiki”, rozdziału II („O szkole ludowej”) części III, tj. części „O szkole”, § 2 („Materiał naukowy szkoły ludowej”) rozdziału I („Materiał naukowy i zakres nauki w szkole ludowej”) części IV, tj. „O nauce w szkole ludowej” – oraz części V, tj. „Działalności wychowawczej szkoły ludowej”. Z kolei wykłady wykraczają poza podręcznik następującymi paragrafami: § 3 i § 4 z rozdziału I i § 2 z rozdziału II.

Podręcznik w całości nie był nigdy wznawiany, a fragmenty części dydaktycznej, opublikowane we wspomnianym *Wyborze pism psychologicznych i pedagogicznych* oraz w tomie *Kazimierz Twardowski we Lwowie*,⁵ są jej zaledwie fragmentem. Dlatego zdecydowałam się umieścić w tym tomie, jako pozycję (1), również *Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki* – z wyjątkiem ich części II (logicznej). Ułatwi to Czytelnikom wyrobienie sobie poglądu na miejsce Twar-

⁵ Zob.: [Brożek (red.) 2016].

dowskiego w dziejach naszej dydaktyki i pedagogiki.⁶ Informacje o strukturze szkolnictwa galicyjskiego (i bibliografia z tym związana) mają już oczywiście tylko znaczenie historyczne.

Przy przedruku podręcznika wykorzystana została wersja przygotowana swego czasu do publikacji przez moją uczennicę – Alicję Chybińską. Wersja ta została uzupełniona tytułami ustępów, znajdującymi się w pierwszym wydaniu podręcznika. Przenumerowane zostały też ustępy – począwszy od 24 – aby uniknąć luki między ustępem 23 a ustępem 171 oryginału.

Wykłady są numerowane do wykładu XV, który zaczyna się od § 3 rozdziału V.

5. Wykład „Z historii uniwersytetów” (druga wersja tytułu: „Z dziejów uniwersytetów”) – zajmujący pozycję (7) w tomie – miał Twardowski w Uniwersytecie Lwowskim w semestrze zimowym roku akademickiego 1919/1920. Wykład został ogłoszony pod tytułem „Rozwój i organizacja uniwersytetów” i odbywał się raz w tygodniu, w czwartki, w godzinach 7.00–8.00. Pierwszy wykład odbył się 16.10. Twardowski pisał w *Dziennikach*:

Byłem zdziwiony małą ilością słuchaczy (około 30) – sądziłem, że takie *collegium* wzbudzi żywsze zainteresowanie!⁷

Pozycja (7) nie stanowi *ineditum* w ścisłym sensie, gdyż została już wcześniej opublikowana przez prof. Radosława Kuliniaka i jego zespół w tomie *Wykłady o idei uniwersytetu*.⁸ Umieszczenie jej tutaj wymaga trzech komentarzy. Po pierwsze, pozycja (7) opiera się na oryginale, a nie na publikacji we wspomnianym tomie. Po drugie, różni się – co okazało się *post factum* – pod pewnymi względami (m.in. zachowane zostały osobliwości składniowe i ortograficzne właściwe językowi autora,⁹ wprowadzona została własna segmentacja

⁶ Wkład Twardowskiego do dydaktyki i pedagogiki starałam się zarysować w tekście [Brożek 2016]; jest on o tyle niepełny, że nie uwzględnił *ineditów* publikowanych w niniejszym tomie.

⁷ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. I, s. 133.

⁸ Zob.: [Twardowski 2018], s. 231–318.

⁹ Do nielicznych wyjątków należy przyjęta przeze mnie *passim* pisownia terminu „uniwersytet” małą literą – z jednym wyjątkiem; Twardowski w przemówieniu „O dosto-

tekstu i inne tytułiki poszczególnych segmentów, wprowadzona została inna kolejność niektórych fragmentów, wyraźnie odróżniono przypisy redaktorskie od przypisów samego Twardowskiego, ujednolicono pisownię nazwisk i nazw miast, pozostawiono tabelę w p. 16.7, uzupełniono dane bibliograficzne). Po trzecie, zależało mi na tym, żeby tekst ten znalazł się w tomie *Dydaktyka*, gdyż dopiero w ten sposób otrzymujemy istotne uzupełnienie luki w pełnym obrazie dydaktyczno-pedagogicznych poglądów Twardowskiego; na tym zaś, jak wspomniałam na początku tego „Wprowadzenia”, bardzo mi zależało.

6. Zajmujący pozycję (8) „Projekt statutu ramowego uniwersytetów polskich” wymaga obszerniejszego komentarza, dotyczącego: (1) kwestii autorstwa, (2) relacji tego projektu do wcześniejszego projektu krakowskiego oraz późniejszego projektu ministerialnego i ostatecznego tekstu ustawy, a także (3) rozstrzygnięć, na których Twardowskiemu szczególnie zależało.

Procedurę ustalenia ogólnych ram organizacji uniwersytetów polskich zainicjował jesienią 1918 roku Uniwersytet Jagielloński.¹⁰ W wyniku prac powołanej przez Senat UJ 20-osobowej komisji, którymi kierował Stanisław Estreicher, powstał tekst nazwany „Projektem ustawy uniwersyteckiej”; Twardowski miał możliwość zapoznania się z nim w dwóch wersjach: maszynopisowej, prawdopodobnie wcześniejszej, i drukowanej.¹¹ Dnia 13.12.1918 Senat Uniwersytetu Lwowskiego powołał komisję do przedyskutowania tego projektu. W skład komisji weszli profesorowie: Władysław Abraham, Adam Gerstmann, Alfred Halban, Włodzimierz Sieradzki, Kamil Stefko, Twardowski i Rudolf Zuber – oraz dyrektor Kancelarii Uniwersyteckiej – Stanisław Postępski. W okresie 17.12.1918–10.06.1919 komisja odbyła 11 posiedzeń. Na pierwszym z nich komisja powierzyła Twardowskiemu funkcję tzw. generalnego referenta. Z notatek o pracach komisji – zawartych w *Dziennikach* Twardowskiego oraz w zachowa-

jeństwie Uniwersytetu” pisał go wielką literą, prawdopodobnie po to, aby podkreślić swój szacunek wobec tej instytucji – i w tym wypadku to zachowałam.

¹⁰ Twardowski opisał w skrócie tę procedurę w artykule [Twardowski 1933a], opublikowanym w *Ilustrowanym Kurierze Codziennym*. Znalazło się w nim sformułowanie: „Praca nad ustawą z r. 1920 rozpoczęła się już wkrótce po odzyskaniu niepodległości – z początkiem zimy 1918 r. Wtedy to Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Jana Kazimierza przystąpiły z inicjatywy pierwszego z nich do opracowywania wniosków, zmierzających do ustalenia organizacji uniwersytetów polskich”. Zob.: [Twardowski 1933a], s. 137.

¹¹ PAN.86.33.2.

nych zapiskach¹² – wynika, że zadaniem Twardowskiego było prowadzenie obrad oraz sformułowanie ostatecznego stanowiska komisji w sprawie projektu. Stanowisko to zostało przedstawione w przygotowanym przez generalnego referenta¹³ „Projekcie statutu ramowego uniwersytetów polskich”; w wersji zaaprobowanej przez Senat UL ten właśnie projekt został opublikowany w niniejszym tomie.

Decydująca rola Twardowskiego w kształcie tego dokumentu była znana wszystkim zainteresowanym osobom. Była ona uznana przede wszystkim przez innych członków komisji. Przytoczmy na dowód tego relację Twardowskiego z posiedzenia, na którym – w związku z kontrowersją dotyczącą wydziałów teologicznych – zadeklarował on gotowość do rezygnacji (podkreślenie moje, AB):

8.01.1919. O czwartej [zaczęło się] posiedzenie komisji w sprawie organizacji uniwersytetów. Na początku posiedzenia oświadczyłem, że czuję się zniewolonym do złożenia generalnego referatu komisji, skoro jestem odosobniony w niej ze swoim zdaniem w kwestii widocznie tak ważnej, że spowodowało to aż interwencję sfer duchownych. Po mnie przemówił ks. Gerstmann, przedstawiając tak, jak to uczynił przedtem (30.12) wobec mnie samego i prosząc, bym zatrzymał referat. Po nim przemawiali wszyscy inni członkowie komisji (prócz Stefki) i wszyscy nalegali, bym referatu nie składał, twierdząc, że nie widzą racji, bym referat składał i że NIKT TAK JAK JA TEGO ZADANIA TAK OBIEKTYWNIEM I ŚCIŚLE SPEŁNIĆ NIE POTRAFI. Zgodziłem się pod warunkiem, by mi w razie potrzeby wolno było, gdzie to uznam za stosowne, oświadczyć, że oddałem swój referat do dyspozycji komisji i że zatrzymałem wskutek jednomyślnego życzenia komisji.

Z kolei we wstępie („Motywach”) do ministerialnego „Projekt ustawy o ustroju najwyższych szkół w Państwie Polskim” z 13–18.11.1919 (P.86.33.12) można przeczytać:

Jest rzeczą niezbędną, by ująć ustroje wszystkich szkół najwyższych w Polsce w jednolite ramy ustawodawcze i przyczynić się do wewnętrznego zjednoczenia Polski na tym polu, skromnym może rozległością, lecz jednym z najważniejszych dla naszej kulturalnej przyszłości. Temu wielkiemu celowi służyły prace Uni-

¹² PAN.86.33.7.

¹³ PAN.86.33.11.

wersytetów w Krakowie i we Lwowie podjęte rok temu nad ułożeniem statutu ramowego dla wszystkich uniwersytetów polskich. W najgorszych warunkach zewnętrznych profesorowie K. Twardowski i S. Estreicher usilnie i bez wytchnienia kierowali pracami kolegów nad ustawą i formułowali wyniki tych prac.

Powstaje oczywiście pytanie, czy ostateczna wersja opublikowanego tutaj „Projektu statutu ramowego uniwersytetów polskich” została tylko przez Twardowskiego sformułowana, czy też – ponadto – wyrażał jego poglądy w sprawach, których dotyczyła. Odpowiedź, przynajmniej częściową, na to pytanie można znaleźć we wspomnianych zapiskach i *Dziennikach* – oraz badając relację, o której mowa *sub* (2). Przejdę więc teraz do tej sprawy.

Dalsze etapy interesującej nas procedury były następujące.

W dniach 28.06–4.07.1919 odbył się w Warszawie – z inicjatywy ówczesnego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Jana Łukasiewicza – zjazd ok. 40 delegatów ze wszystkich polskich uniwersytetów, czyli (jak wtedy mówiono) ankietą w sprawie ustawowych ram statutów polskich szkół akademickich. Na pierwszym (plenarnym) posiedzeniu Estreicher i Twardowski zreferowali odpowiednio projekt krakowski i projekt lwowski. Po szczegółowych dyskusjach w sekcjach (do spraw uniwersytetów, do spraw politechnik i do spraw „innych wyższych szkół zawodowych”) przyjęte zostały przez „ankietę” (*scil.* zebranych delegatów) stosowne uchwały.

Na tej podstawie Ministerstwo sformułowało wspomniany wyżej „Projekt ustawy o ustroju najwyższych szkół w Państwie”; redakcja tego dokumentu spoczywała głównie na ówczesnym szefie Sekcji Szkół Wyższych – Adamie Wrzosku, chociaż nie bez dyskretnego udziału ministra Łukasiewicza. Projekt ministerialny trafił m.in. do Senatu Uniwersytetu Lwowskiego i był omawiany na co najmniej jednym posiedzeniu komisji (18.12.1919) oraz na dwóch posiedzeniach samego Senatu (20.12.1919 i 12.01.1920), o którym znalazła się wzmianka w *Dziennikach* Twardowskiego.

Po kilku miesiącach, 25.05.1920, zmodyfikowana wersja projektu ministerialnego – jako „Projekt ustawy szkół akademickich” – trafiła na wokandę Sejmu Ustawodawczego RP. Ostatecznie – po dyskusjach w Sejmie – przybrała ona postać „Ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich”.

Przed dokładniejszym omówieniem relacji między projektem lwowskim („Twardowskiego”) a projektami krakowskim, ministerialnym (z 18.11.1919)

i ostatecznie uchwalonym tekstem ustawy (z 13.07.1920) spróbujemy określić, na jakich rozstrzygnięciach Twardowskiemu szczególnie zależało.

Wydaje się, że – pomijając sprawy czysto techniczne – najbardziej chodziło Twardowskiemu zwłaszcza o to, aby ustawa przesądzała:

- (a) wolność nauki i nauczania;
- (b) korporacyjny charakter uniwersytetów;
- (c) ustanowienie tzw. delegacji uniwersyteckiej jako instytucji w pewnych sprawach nadrzędnej względem najwyższych organów uniwersytetu;
- (d) usunięcie wydziałów teologicznych ze struktury uniwersyteckiej;
- (e) regulację, zgodnie z którą profesury i docentury (habilitacje) zastrzeżone są tylko dla mężczyzn;
- (f) apolityczność stowarzyszeń studenckich;
- (g) niedopuszczalność uniwersytetów prywatnych.

Co do punktów (a)–(c) i (e)–(g) – Twardowskiemu udało się przekonać najpierw komisję, którą kierował, a następnie Senat Uniwersytetu Lwowskiego, który przyjął projekt Twardowskiego wraz z odpowiednimi zapisami (kolejno – § 2, § 3, „dodatek”, § 11 i § 20) lub z brakiem takiego zapisu w wypadku punktu (g). Co do punktu (d) – Twardowski napotkał opór już na poziomie komisji i ostatecznie w projekcie przyjętym przez Senat znalazł się zapis, że „w zasadzie” w każdym uniwersytecie są cztery wydziały, a wśród nich wydział teologiczny (§ 4). Jeśli chodzi o punkt (e), to komisja przyjęła go jednogłośnie; nie było już takiej jednomyslności w kolegium profesorskim Wydziału Filozoficznego (za tym punktem opowiedziało się 3/4 członków kolegium) (P.86.33.13).

Spośród wszystkich spraw z listy (a)–(g) najbardziej zapewne na sercu leżała Twardowskiemu sprawa autonomii uniwersytetu. Sprawie tej poświęcił sporo miejsca w swoim przemówieniu „O dostojęństwie uniwersytetu” (por. niżej – pozycja (9)). Kiedy zaś wiosną 1932 roku doszła do niego wiadomość, że ówczesny kierownik Ministerstwa WRiOP, Janusz Jędrzejewicz, ustanowił przy każdej szkole akademickiej „kuratora personalnego”, reakcja Twardowskiego nie była pozbawiona silnej emocji:

Po Biurze Personalnym w Ministerstwie z majorem Owsianką (czy podobnie) na czele, po utworzeniu Wydziału Personalnego w Kuratorium Szkolnym z drem Weryńskim na czele, po licznych innych usiłowaniach pozbawienia uniwersytetów ich dostojnego stanowiska i zdegradowaniu ich do szkół zwykłych

z nadzorowanym przez różnych nadzorców personelem, przyszła teraz chwilka dokonania [*scil.* dokończenia] tego dzieła i wprowadzenia do uniwersytetów czegoś w rodzaju ochrony rosyjskiej. Koło dziejów, zmierzających do zniweczenie swobody osobistej, do pogrążenia prawdziwej nauki i oświaty, do burzenia idealnych dóbr w narodzie, pięknie się zamyka. [...] Jakąż świętością był dla mnie zawsze uniwersytet! A teraz zapadają się ideały i marzenia! [...] Jest to znowu jedna z tych chwil, w których odczuwa się w sposób szalenie bolesny fakt, że Polska zamiast przedmurzem cywilizacji zachodniej staje się przedmurzem „cywilizacji” wschodnio-bizantyjskiej!¹⁴

W pół roku później dodał w podobnym kontekście:

Dwie dzielnice Polski, które w czasie rozbiorów żyły w Europie, dostały się pod władanie dzielnicy trzeciej, która żyła w Azji!¹⁵

Jeśli chodzi o pozostałe sprawy, znamienne są dwie rzeczy.

Po pierwsze, nigdzie nie udało się znaleźć argumentacji na rzecz punktu (e) i (f). O poglądach na sprawę niedopuszczalności prywatnych uniwersytetów jest tylko lakoniczna wzmianka w sprawozdaniu z „ankiety” warszawskiej:

4.07.1919. Od dziewiątej do jedenastej obrady sekcji uniwersyteckiej; od jedenastej do za kwadrans druga i od czwartej do wpół do ósmej plenarne posiedzenie ankiety. Z obrad dzisiejszych wybiła się sprawa prywatnych uniwersytetów – toczyła się dyskusja na tle „uniwersytetu”¹⁶ lubelskiego [i – dodajmy – Wolnej Wszechnicy Polskiej]. Przemawiałem i ja – zdaje się, że ze skutkiem i z wrażeniem; nie tykając wprost „uniwersytetu” lubelskiego, lecz wytykając Ministerstwu jego nieszczerłość i przestrzegając przed niebezpieczeństwami, które w naszym zwłaszcza Państwie z prywatnych „uniwersytetów” płynąć mogą.¹⁷

Czego dotyczyła „nieszczerłość Ministerstwa” (przypomnijmy, że ministrem był wówczas uczeń Twardowskiego – Łukasiewicz) i na czym miałyby polegać

¹⁴ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. II, s. 215–215.

¹⁵ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. II, s. 267.

¹⁶ Cudzysłów, chyba ironiczny, tu i niżej pochodzi od Twardowskiego.

¹⁷ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. I, s. 114.

„niebezpieczeństwa” płynące dla Polski z istnienia prywatnych uniwersytetów – tego Twardowski w swojej notatce bliżej nie określił. Wiele natomiast wskazuje na to, że naleganie na wprowadzenie obu regulacji opierało się na czymś, co spełnia podane przez samego Twardowskiego kryterium (irracjonalnego) przesądu.¹⁸ Przesąd w wypadku (e) jest skądinąd zaskakujący u kogoś, kto jak Twardowski był czynnym propagatorem edukacji kobiet.

Z kolei, po drugie, argumentacja na rzecz punktu (d) została co prawda przez Twardowskiego *expressis verbis* podana, ale ma ona także wszelkie znamiona przesądu (w jego sensie) na tle – prawdę mówiąc zagadkowej – urazy do „czarnych duchów w sutannie”.¹⁹ Argumentację tę znamy z następującej notatki z *Dzienników*:

21.12.1918. W południe u mnie w Uniwersytecie przeszło godzinę [był] Biskup Bolesław Twardowski.²⁰ Mianowicie na pierwszej konferencji w sprawie organizacji uniwersytetów (17 bm.) wyraziłem sam jeden ze wszystkich członków komisji zdanie, że wydziały teologiczne winny być oddzielone od uniwersytetów i urządzone jako samodzielne fakultety. To zdanie moje doszło widocznie do uszu Ks. Biskupa, który przyszedł do mnie z przedstawieniem, bym tego zdania nie rozszerzał. Wywiązała się dłuższa między nami, bardzo zresztą serdeczna, rozmowa, w której broniłem swego zdania, opierając się głównie na tym, że wydział teologiczny nie ma charakteru naukowego, bo profesorom jego brak wolności badania i przekonania. [...] Rozstaliśmy się całkiem po dobremu, nie przekonawszy się oczywiście nawzajem.²¹

Sui generis odpowiedzią na argumentację Twardowskiego było oświadczenie Wydziału Teologicznego z 18.12.1918 (P.86.33.4), w którym można było przeczytać:

Stosunek do ordynariatu musi być poprawny i zgodny z prawem kościelnym, ale nie powinien zbyt ograniczać praw wydziału, ani sprzeciwiać się autonomii uniwersytetu. Mógłby się ograniczyć do tego, że Ordynariat: (a) aprobowałby

¹⁸ Zob.: [Twardowski 1906].

¹⁹ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. II, s. 220.

²⁰ *Nb.* Bp. Bolesław Twardowski był bratem stryjczym Kazimierza Twardowskiego.

²¹ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. I, s. 75.

w porozumieniu z Ministerstwem i uniwersytetem plan nauk teologicznych; (b) udzielałby *missionem canonicam* uprzednio kandydatom starającym się o docenturę lub katedrę na wydziale, jako też i mającym być powołanym na ten wydział; (c) zatrzymałby wpływ na egzaminy słuchaczy teologii przez wysyłanie do nich swego delegata (komisarza). [...]

Ten stosunek [...] odpowiada wiekowej tradycji uniwersytetów tak polskich, jak i obcych, a został w niektórych krajach zniesiony z powodów politycznych, nie mających związku z nauką ani uniwersytetami. [...]

Szczegółowe określenie ingerencji Episkopatu na sprawy wydziału teologicznego] określałaby umowa Episkopatu z Rządem Polskim.

Warto dodać, że z tej „wielowiekowej tradycji uniwersytetów” sam Twardowski zdał sprawę w wygłoszonym w semestrze zimowym w roku akademickim 1919/1920 cyklu wykładów „Z historii uniwersytetów”, publikowanym w niniejszym tomie. Przytoczone są tam przez Twardowskiego liczne fakty świadczące o tym, że biskupi (z rzymskimi na czele) od czasów średniowiecza starali się dawać w swoich bullach erygowanym przez siebie uniwersytetom gwarancje jak najszerszej autonomii. Ironią historii było, że w okresie powojennym ze strony komunistów spotkał Twardowskiego zarzut... klerykałizmu.

Trzeba, nawiasem mówiąc, oddać sprawiedliwość Twardowskiemu, że – jak wynika z jego notatek z posiedzenia komisji z 10.06.1919 (P.86.33.7) – wypowiedział się on za dopuszczeniem możliwości otwierania w uniwersytetach teologii protestanckiej tylko wtedy, gdyby pozostały w nich wydziały teologii katolickiej; w notatkach Twardowskiego nie ma natomiast wzmianki o wydziałach teologii prawosławnej, a możliwość wprowadzenia do uniwersyteckich studiów rabinackich została przez komisję jednomyślnie odrzucona.

Powróćmy teraz raz jeszcze do punktu (2) i przeanalizujmy, jak do punktów (a)–(g) odnosili się autorzy projektu krakowskiego, projektu ministerialnego i ostatecznej ustawy (pod którą podpisał się ówczesny marszałek Wojciech Trąpczyński, premier Wincenty Witos i minister Maciej Rataj).

Sprawa (a) w żadnej wersji projektu krakowskiego nie jest poruszana, w projekcie ministerialnym mówi się o „nieograniczonej wolności badań naukowych i sposobu nauczania” we wstępie („Motywach”) projektu, ale nie w nim samym, natomiast w ustawie punkt (a) znalazł się w sformułowaniu zbliżonym do lwowskiego (art. 6). O sprawie (b) milczą zarówno projekty krakowskie

i ministerialny, jak i ustawa; w dokumentach tych o uniwersytetach mówi się tylko jako o osobach prawnych (odpowiednio w § 4, § 6 i art. 5) – projekty krakowskie używają terminu „osoba prawnicza”.

Nawiasem mówiąc, sprawa korporacyjnego statusu uniwersytetów była szczegółowo omawiana na zjeździe warszawskim i ostatecznie Twardowski dał się przekonać do odstąpienia od postulatu korporacyjności. Tak to relacjonował w *Dziennikach*:

29.06.1919. Od wpół do dziesiątej do wpół do dwunastej [odbywały się] obrady komisji prawniczej co do korporacyjności – [i] zakończone przyjęciem kompromisowego wniosku Władysława Leopolda Jaworskiego. Przekonały mnie argumenty przeciw ustanowieniu uniwersytetu jako formalnej korporacji; głównie dwa argumenty: (a) nieuniknione w razie korporacyjności uroszczenia młodzieży do współrządów w uniwersytecie – zwłaszcza w czasie „sowietów”; (b) konieczność ingerencji Rządu i rozszerzenia kontroli ściślejszej w odniesieniu do ewentualnych uniwersytetów dla mniejszości narodowych.²²

Jeśli chodzi o punkt (c), to w projekcie ministerialnym (§ 11–15) jest o nim obszerna regulacja; w projektach krakowskich i w ustawie o (c) nie ma wzmianki. W obu wersjach projektu krakowskiego (odpowiednio w § 2 i § 5) wydziały teologiczne są – wbrew (d) – wymienione wśród wydziałów wchodzących w skład „prawidłowo” ukształtowanego uniwersytetu; natomiast w projekcie ministerialnym (§ 7) i w ustawie (art. 7) żadne wydziały nie są wskazane z nazwy. W projektach krakowskich (§ 47) i ministerialnym (§ 2) nie ma regulacji (e); natomiast w ustawie (art. 2) jest w odpowiednim miejscu wyraźny dodatek „bez różnicy płci”. We wszystkich dokumentach – w projektach krakowskich (§ 104), w projekcie ministerialnym (§ 80) i w ustawie (art. 100) znajduje się regulacja wskazana w punkcie (f). Wreszcie w obu projektach krakowskich (odpowiednio w § 2 i § 1) mowa jest o uniwersytecie jako „zakładzie państwowym”; w projekcie ministerialnym (§ 4) mowa jest o „szkołach najwyższych państwowych lub prywatnych”, natomiast ustawa, *contra* (g), możliwość tworzenia uniwersytetów prywatnych nie tylko dopuszcza, ale ponadto szczegółowo reguluje (art. 107–110).

²² Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. I, s. 112.

Na zakończenie odnotujmy – nie wchodząc w szczegóły – inne ważniejsze różnice między rozważanymi wyżej projektami.

Najważniejsza z nich dotyczy języka wykładowego: w projekcie Twardowskiego, w projektach krakowskich i w projekcie ministerialnym nie ma o języku wykładowym w ogóle mowy; w ustawie (art. 9) określa się wyraźnie, że „językiem wykładowym szkół akademickich – o ile ustawa ich dotycząca inaczej nie rozporządza – jest język polski; o tym, czy niektóre przedmioty mogą być wyjątkowo wykładane w innym języku, rozstrzyga senat szkoły”.

Do innych różnic merytorycznych należy:

- dopuszczenie wyodrębnienia w wydziałach „studiów” (§ 22 wcześniejszego projektu krakowskiego i § 7 późniejszego projektu krakowskiego, § 4 projektu lwowskiego) lub „oddziałów” (art. 7 ustawy);

- wprowadzenie instytucji ogólnego zebrania profesorów (§ 16–17 projektu ministerialnego i art. 11–17 ustawy);

- kadencja rektora dwuletnia (§ 12 wcześniejszego i § 16 późniejszego projektu krakowskiego) lub roczna (§ 6 projektu lwowskiego, § 21 projektu ministerialnego i art. 24 ustawy) oraz sposób wyboru: przez senat (§ 14 wcześniejszego oraz § 12 i § 16 późniejszego projektu krakowskiego) lub zebranie ogólne profesorów (§ 21 projektu ministerialnego) lub przez delegatów rad wydziałowych (art. 12 i 24 ustawy);

- mniej lub bardziej szczegółowy opis uzyskiwania habilitacji (§ 59–66 obu projektów krakowskich, § 40–45 projektu ministerialnego i art. 50–57 ustawy) i katedry profesorskiej (§ 48–49 obu projektów krakowskich, § 33 projektu ministerialnego i art. 42 ustawy);

- niezbędność ślubowania przy immatrykulacji studentów (§ 99 obu projektów krakowskich, § 72 projektu ministerialnego i art. 91 ustawy).

Spośród różnic terminologicznych – mowa jest:

- bądź o „szkołach najwyższych” (projekt ministerialny), bądź o „szkołach akademickich” (ustawa); w projektach krakowskich i w projekcie występuje tylko termin „uniwersytety”, gdyż dotyczą one właśnie tylko uniwersytetów;

- bądź o „kolegium profesorskim” (§ 25 obu projektów krakowskich i § 8 projektu lwowskiego) bądź o „radzie wydziału” (§ 26–27 projektu ministerialnego i art. 31 ustawy), przy czym instytucje te mają nieco inny skład i nieco inne kompetencje;

– bądź o „gronie nauczycielskim” (§ 47 obu projektów krakowskich i § 32 projektu ministerialnego, rozdz. III ustawy), bądź o „personelu nauczycielskim” (rozdz. IV projektu lwowskiego).

7. Pozycję (9) – ostatnią w tomie – zajmują warianty tekstu *O dostojęństwie Uniwersytetu*. Wersja (B) jest datowana na 1.05.1931. Wersja (C) została wygłoszona 21.11.1932 podczas uroczystego wręczania Twardowskiemu w Uniwersytecie Lwowskim doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Poznańskiego i opublikowana w Poznaniu w 1933 roku. O autoreferacie (D) Twardowski napisał w *Dziennikach* pod datą wspomnianej uroczystości: „Rano napisałem dla dzienników krótkie streszczenie przygotowanego na dzisiaj przemówienia swego”.²³ Streszczenie to – bez żadnych zmian – ukazało się 24.11 w *Gazecie Lwowskiej*.²⁴ Wersja czwarta i piąta (E) miała być podstawą drugiego wydania tekstu, które jednak się nigdy nie ukazało. Wersja czwarta – to maszynopis; wersja piąta – to wersja poprzednia ze zmianami naniesionymi piórem lub ołówkiem. Zmian tych jest stosunkowo niewiele, dlatego ograniczam się tutaj do odnotowania ich w przypisach do wersji czwartej (maszynowej). Szczególnie interesujące są luźne notatki – zrobione na małych karteczkach – opublikowane tutaj jako wersja (F). Przyporządkowanie tych do poszczególnych paragrafów wersji (C) – z wyjątkiem notatek do § 3 i § 5 (pierwszych dwóch) – pochodzi ode mnie.

Publikacja wersji (A), (B) oraz (D)–(F) – wraz z wersją opublikowaną (C) – jest usprawiedliwiona olbrzymią wagą, którą Twardowski przywiązywał do tego przemówienia, oraz – faktycznym rezonansem, który to przemówienie wywołało, czego świadectwem jest to, że jego tekst był począwszy od lat dziewięćdziesiątych XX wieku wielokrotnie przedrukowywany, a także został przełożony na język angielski, rosyjski i ukraiński.²⁵ Trzeba jeszcze dodać, że notatki, włączone przeze mnie do (F), zostały wcześniej opublikowane wraz z wersją (C) przemówienia poznańskiego w *Zagadnieniach Naukoznawstwa*,²⁶ oraz we „Wprowadzeniu do mowy *O dostojęństwie Uniwersytetu*” znajdującym się w tomie *Wykładów o idei Uniwersytetu*.²⁷

²³ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. II, s. 253.

²⁴ Zob.: [Prof. dr Porębowicz 1932].

²⁵ Lista tych przedruków i przekładów znajduje się *sub* [Twardowski 1933b].

²⁶ Zob.: [Twardowski 1933b], (1).

²⁷ Zob.: [Twardowski 2018], s. 414–418.

O tym, że Senat Uniwersytetu Poznańskiego nadał mu tytuł doktora *honoris causa*, Twardowski dowiedział się 29.10.1930. Pracę nad „przemówieniem poznańskim”, jak je nazywał w *Dziennikach*, rozpoczął 14.05.1931. Uroczystość wręczenia dyplomu miała pierwotnie odbyć się 6.06.1931 w Poznaniu. W związku z poważną chorobą Twardowskiego termin ten był jednak dwukrotnie odwoływany. Władze Uniwersytetu Poznańskiego zdecydowały się ostatecznie na przeniesienie tej uroczystości do Lwowa i uzgodniły datę na 21.11.1932. Twardowski wznowił opracowywanie przemówienia we wrześniu 1932 roku. Czas poświęcony pracom nad tekstem skrupulatnie odnotowywał w *Dziennikach* (3–8, 12–15, 19.09; 6–15.11). Przed samymi uroczystościami zrobił dwie „próby” – co u tak doświadczonego (i znakomitego!) mówcy było ewenementem: jedną przed żoną (17.11.1932), drugą przed swoją asystentką, Izydorą Dąmbuską (20.11.1932).

Oto cztery notatki z okresu przygotowań, które dobrze naświetlają jego stosunek do „przemówienia poznańskiego”:

3.09.1932. Rano zabrałem się do dokończenia przemówienia, które zacząłem w maju roku zeszłego pisać na wypadek jazdy do Poznania na swoją promocję na doktora honorowego. Przemówienie to miejscami niespodziewanie mi się podoba. Będzie jednak wymagało skrócenia, a trzeba jeszcze dorobić dokończenie, tj. mniej więcej czwartą jego część.²⁸

15.11.1932. Dzisiaj rano skończyłem nareszcie przemówienie poznańskie. Zdaje się jednak, że cała uroczystość poznańska, która ma się odbyć we Lwowie, wypadnie błado. [...] Pragnąłem, by odbyła się w Auli – wobec licznego zebrania, dla którego też przygotowywałem swe przemówienie, mające być rodzajem testamentu mego uniwersyteckiego.²⁹

21.11.1932. Mój wielki dzień. Rano napisałem dla dzienników krótkie streszczenie przygotowanego na dzisiaj przemówienia swego. Na godzinę dwunastą udałem się z żoną na Uniwersytet. Uroczystość odbyła się wedle zwykłego ceremoniału. [...] [Po odczytaniu przez Błachowskiego dyplom doktora honorowego] wygłosiłem swe „wielkie” przemówienie „O dostojności Uniwersytetu”.³⁰

²⁸ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. II, s. 39.

²⁹ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. II, s. 252. Pragnienie Twardowskiego się ziściło: uroczystość odbyła się w wypełnionej po brzegi Auli Uniwersyteckiej.

³⁰ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. II, s. 253.

Odbieram [...] dowody, że się moje przemówienie podobało – zrobiło pewne wrażenie.³¹

12.12.1932 napisał do Stefana Błachowskiego, który był jego laudatorem, list o następującej treści:

Kochany Panie Kolego!

Dopiero przedwczoraj pisałem do Kochanego Pana Kolegi – a dziś piszę znowu – tym razem „w interesie”. A czynię tak dlatego, gdyż z różnych stron znajomi nalegają na mnie, bym jak najrychlej ogłosił swe przemówienie z dnia 21.11. br. O druk tego przemówienia bowiem chodzi.

Po wygłoszeniu tego przemówienia Pan Prorektor Sajdak, jeśli się nie mylę, wspomniał o gotowości Uniwersytetu Poznańskiego wydania go. Zastrzegłem sobie wtedy decyzję, nadmieniając, że myślę o wydrukowaniu przemówienia wraz z uwagami i dodatkami objaśniającymi i uzupełniającymi, i wyrażając zdanie, że w tej formie rozszerzonej nie mógłby tego przemówienia wydrukować Uniwersytet Poznański, gdyż dzięki dodatkowym uwagom przemówienie nabrałoby charakteru zbyt polemicznego. Otóż obecnie postanowiłem wydać przemówienie drukiem w formie, w której zostało ono wygłoszone, bez wszelkich dodatków: dosłownie tak, jak je wypowiedziałem. I chodzi teraz o to, czy Uniwersytet Poznański, *resp.* Pan Profesor Sajdak, trwa w Swej chęci i gotowości wydrukowania przemówienia. Jeśli nie, wyda przemówienie moje Uniwersytet Lwowski, albowiem Ks. Rektor Gerstmann oświadczył w tej mierze wobec mnie gotowość w formie obowiązującej. Jeżeli zaś Uniwersytet Poznański zechce przemówienie wydrukować, powstaje kwestia, czy wydrukuje i wyda tylko moje przemówienie, czy też wydrukuje i wyda je razem z przemówieniem Pana Profesora Sajdaka i Kochanego Pana Kolegi, jako dokument niejako odbytej 21.11. br. we Lwowie uroczystości. W tym drugim wypadku pragnąłbym się porozumieć z decydującymi w sprawie tego druku czynnikami Uniwersytetu Poznańskiego co do pewnych szczegółów, tyjących się odpowiedniego uwydatnienia już na karcie tytułowej tematu mego przemówienia, który określiłbym najchętniej słowami „O dostojności Uniwersytetu”.

³¹ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. II, s. 254.

Może byłoby jednak najlepiej, gdybym w całej tej sprawie druku mego przemówienia zwrócił się od razu wprost do Pana Prorektora Sajdaka? Mam bowiem pewne skrupuły, obarczając tą sprawą Kochanego Pana Kolegę właśnie obecnie, gdy wraz ze Swoją Rodziną tak ciężkie przeszedł i przechodzi jeszcze chwile. Proszę tedy całkiem szczerze i bez ogródek napisać mi, jak rzecz się ma, a jeśli Kochanemu Panu Koledze sprawiałoby porozumienie się z Panem Prorektorem Sajdakiem jakiegokolwiek, chociażby najmniejsze trudności, napiszę wprost do niego – prosiłbym tylko w takim razie o jego adres.³²

Po wydrukowaniu tekstu przez Uniwersytet Poznański na początku 1933 roku Twardowski bezpośrednio lub pośrednio przekazywał przez wiele miesięcy jego egzemplarze wielu osobom ze środowisk opiniotwórczych w całej Polsce – w tym także urzędnikom Ministerstwa WRiOP oraz... abp. Bolesławowi Twardowskiemu.³³ Zażyzył sobie wreszcie, żeby wydrukowany egzemplarz tekstu włożono mu do trumny; życzenie zostało oczywiście spełnione.

Publikacja wszystkich zachowanych wariantów umożliwia m.in. przesłanie, jak wyglądał warsztat pisarski autora manifestu „O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym”³⁴ oraz jak ewoluowały (czasem znacznie!) jego poglądy w sprawach, które uważał za istotne światopoglądowo.

Anna Brożek

³² Zob.: AKT.K.02.1.04.

³³ Zob.: [Twardowski 1997]. Cz. II, s. 285.

³⁴ Zob.: [Twardowski 1919–1929].